

JAKUB MOŚCICKI

NIE INWESTUJ

BRUDNA PRAWDA O ŚWIECIE FINANSÓW

WYDANIE DRUGIE

ISBN: 978-83-958463-1-1

Wydawca
MarcinFilm
ul. Boremlowska 46/304
04-347 Warszawa

Warszawa 2021
Wydanie drugie

Copyright Jakub Mościcki
www.nieinwestuj.pl

Spis treści

Wstęp	6
Słownik funkcjonalny	9
78,9%	54
Oślepienie	61
Ogłupienie	65
Naiwność	70
Doradca czy sprzedawca?	79
Wolisz skarb czy mapę do skarbu?	89
Pułapki	97
Diamenty	99
Condohotele	107
Kryptowaluty	122
Crowdfunding	130
Piramidy	137
Forex	153
Sztuka	166
Zakończenie	174
Case study	176
Kryptowaluta – hybrydowy system zarabiania	177
Forex – profesjonalny doradca	180
Śmieci przyszłością gospodarki	183
Polecane książki	200

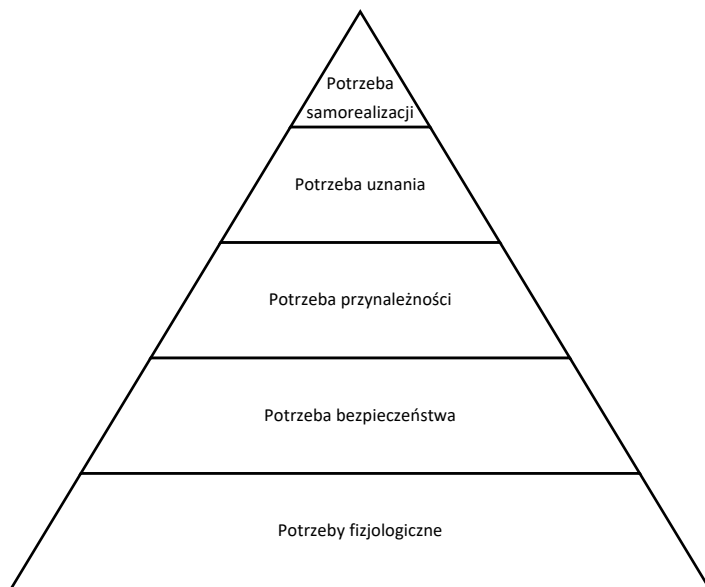
Sztuka

Od tysięcy lat ludzie tworzyli sztukę po to, aby upamiętniać ważne dla siebie wydarzenia, osoby, rzeczy czy miejsca. Materia w jakiej sztuka zostanie stworzona nie ma większego znaczenia, gdyż równie dobrze może to być figurka z kamienia kredowego, topolowa deska dotknięta pędzlem samego Leonarda da Vinci czy porcelanowa waza będąca własnością ostatniej chińskiej dynastii. O ile sama sztuka nie ma jednoznacznej definicji i granic, ponieważ ciągle się zmienia i ewoluuje, tak wszystkim nam kojarzy się ona z czymś pięknym, poruszającym i poniekąd wyrafinowanym.

Aby tworzyć, doceniać lub przeżywać sztukę trzeba być w pewnym sensie spełnionym człowiekiem, którego nie ograniczają problemy dnia codziennego. Nie dotyczy to tylko czasów współczesnych, ale działa się tak właściwie przez całą historię ludzkości – odkąd tylko człowiek był w stanie wyprodukować więcej żywności niż sam był w stanie skosztować. Im mniej czasu zajmowało człowiekowi zdobywanie pożywienia tym bardziej mógł poświęcić się wyższym celom. Nie bez powodu potrzeby uznania, prestiżu i samorealizacji zostały umieszczone w górnych partiach piramidy¹

¹ <https://www.simplypsychology.org/maslow.html> (Dostęp 20.01.2021)

potrzeb amerykańskiego psychologa, Abrahama Maslowa.

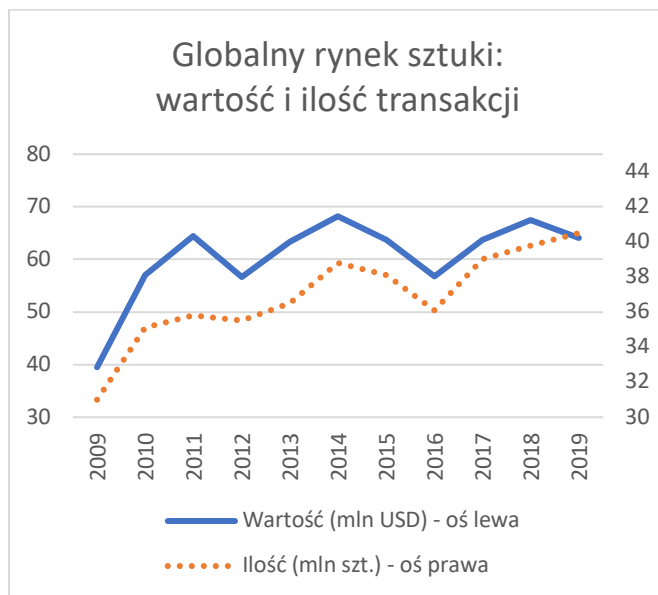


Piramida Maslowa

Źródło: Opracowanie własne na podstawie simplypsychology.org

Innymi słowy warto było nakarmić kogoś kto umilił nam czas swoją kreatywnością i stworzył dla nas coś unikalnego. Dlatego przez dziesięciolecia możni tego świata lubowali się w sponsorowaniu artystów i zlecaniu im mniej lub bardziej rozpoznawalnych dzisiaj dzieł sztuki. Tak właśnie powstał sponsoring sztuki, bardziej znany obecnie pod określeniem „mecenatu sztuki” – pochodzącym od nazwiska Gajusza Cilniusza Mecenasa, rzymskiego polityka, który był sławny ze swojego

zamiłowania do sztuki i kultury, co wyrażał przez hojne datki. Wszystko to sprawia, że sztuka jest dla nas czymś niezwykłym, tajemniczym, a niekiedy wręcz luksusowym lub ekstrawaganckim. Tylko w jakim celu sztuka pojawia się w książce o inwestycjach i co to wszystko ma wspólnego z naszymi pieniędzmi? Wbrew pozorom bardzo wiele, ponieważ rynek sztuki stał się kolejnym hitem wśród inwestorów (ku uciesze sprzedawców różnorakich „inwestycji alternatywnych”), a ilość sprzedanych dzieł sztuki na tej fali popularności ciągle rośnie.



Globalny rynek sztuki

Źródło: „The Art. Market 2020”, An Art Basel & UBS Report

Rozgłosowi tego typu inwestycjom niewątpliwie dodają kolejne rekordy na rynku sztuki, które lotem błyskawicy obiegają wszystkie media i rozgrzewają wyobraźnię potencjalnych inwestorów. Warto tutaj wspomnieć między innymi o obrazach „Salvator Mundi” Leonarda da Vinci (istnieje sporo wątpliwości co do prawdziwego autora tego dzieła²), sprzedanego w 2017 roku za kwotę³ 450,3 miliona dolarów oraz „Interchange” Willema de Kooning sprzedanego w 2015 roku za kwotę⁴ 300 milionów dolarów.

Niestety sam rynek sztuki jest o wiele bardziej zagmatwany niż mogłoby się to na pierwszy rzut oka wydawać, a co najważniejsze - nie ma on zbyt wiele wspólnego z „wolnym rynkiem” oraz prawem popytu i podaży. Na rynku sztuki ceny są ustalane dosyć arbitralnie przez wąską grupę ludzi. Niekiedy motywacją do odpowiedniego ustalenia ceny dzieła danego artysty są sprawy tak przyziemne jak... podatki.

Istnieje wiele prac na temat tego jak sztuka powinna być wyceniana w sposób obiektywny, jednak nie ma na to

² <https://www.art-critique.com/en/2020/11/annalisa-di-maria-links-drawing-to-leonardo-da-vinci/> (dostęp 02.02.2021)

³ <https://www.nytimes.com/2017/11/24/arts/design/salvator-mundi-leonardo.html> (dostęp 02.02.2021)

⁴

<https://www.telegraph.co.uk/news/worldnews/northamerica/usa/12169527/Billionaire-paid-500-million-for-abstract-expressionist-paintings-in-record-art-deal.html> (dostęp 02.02.2021)

prostego matematycznego wzoru. W teorii liczą się takie cechy jak wielkość samego dzieła, reputacja artysty, reputacja dilerów, a także, co dosyć wyjątkowe przy inwestycjach, reputacja kupującego. Co ciekawe wartość estetyczna samej pracy jest właściwie pomijalna – czego zapewne doświadczyło wiele osób patrząc na obrazy wyceniane na setki tysięcy dolarów, a składające się z plam lub kresek godnych dokonania artystycznych przeciętnego pięcioletka. Tutaj właśnie pojawia się wspomniany wcześniej problem „inwestowania” w sztukę – najczęściej ceny ustalane są zupełnie arbitralnie. To czy jakiś obraz czy rzeźba będą warte w przyszłości więcej zależy w głównej mierze od tego czy komuś będzie się to opłacało. Oczywiście nie chodzi tutaj o samego drobnego inwestora, który dał się namówić na wyłożenie swoich pieniędzy na dzieło „młodego i perspektywicznego artysty”, ale o interesy wszystkich pośredników i dużych inwestorów, którzy często są powiązani towarzysko ze wspomnianymi pośrednikami. Innymi słowy inwestowanie w sztukę nie jest inwestowaniem w sztukę samą w sobie, a jedynie obstawianiem tego czy kiedyś ktoś z insajderów rynku sztuki będzie miał interes w podbiciu ceny innych dzieł danego artysty, którego prace inwestor będzie miał w swojej kolekcji. Warto też zauważyć, że sztuka nie ma jednej ceny. Na rynku sztuki występuje niekiedy praktyka dostosowywania ceny do kupującego i jego „prestżu”. Inną cenę może dostać przedstawiciel rodziny

królewskiej, a inną cenę ktoś kto wejdzie do galerii z ulicy. Prestiżowy nabywca działa bardzo dobrze na pozostałe dzieła danego artysty, dlatego tacy kupcy są szczególnie cenieni przez galerie i domy aukcyjne. To jeden z głównych powodów, dla których galerie sztuki niechętnie stosują plakietki z cenami. W 1988 Nowy Jork próbował zakazać⁵ tego typu praktyk wprowadzając regulacje zwaną „Truth in pricing”, która zmuszała galerie do podawania cen. Był to efekt skarg jakie otrzymywał departament spraw konsumentów Nowego Jorku dotyczący manipulacji cenowych, które komisarz departamentu określił jako „endemiczne” dla rynku sztuki. Rezultat był jednak taki, że niektóre galerie wołały płacić kary niż ujawniać swoje ceny. Mogłoby się zatem wydawać, że bardziej wolnorynkową, a tym samym lepiej odwzorowującą siły popytu i podaży formą handlu sztuką są aukcje. Nic bardziej mylnego! Po rynku krążą plotki, że niekiedy domy aukcyjne dogadują⁶ się z kupującym na określoną cenę, a jeśli cena wylicytowana przewyższy tą umówioną, to owy kupujący dostanie procent od różnicy w cenie, jeśli przegra licytację, lub zniżkę, jeśli ją wygra. Kolejną sztuczką jaką czasami stosują prowadzący

⁵ <https://www.nytimes.com/1988/02/10/arts/art-galleries-told-to-post-prices.html> (dostęp 10.02.2021)

⁶ https://www.huffpost.com/entry/art-market-opacity-and-regulation-ny-times_n_2566927 (dostęp 10.02.2021)

licytacje jest praktyka zwana „chandelier bidding”⁷ czyli licytacja na żyrandol. Jest ona dokładnie tym co wynika z nazwy, a konkretnie wskazywaniem przez aukcjonerów na koniec sali nad głowami ludzi, na wspomniany żyrandol i wykrzykiwanie swojej ceny. Ma to sprawić wrażenie, że na dane dzieło popyt jest większy, niż jest on w rzeczywistości, a tym samym ma zachęcić innych licytujących do składania coraz to wyższych ofert kupna. Praktyka taka jest dosyć dobrze znana w świecie sztuki co przyczyniło się do prób jej zakazania lub uregulowania – zwykle nieskutecznych⁸. Jednym z najbardziej naocznych przykładów na zawyżanie cen była polska spółka zajmująca się obrotem dziełami sztuki – Abbey House. Po zaprzestaniu działalności tego domu aukcyjnego, ponowna wycena dzieł sztuki przez Zarząd spółki Artnews (następcę Abbey House) spowodowała obniżenie⁹ wartości posiadanych przez Abbey House dzieł sztuki o bagatela 80%.

Tylko jakie to wszystko ma znaczenie dla inwestora, skoro ceny bywają manipulowane w górę? Przecież w inwestycji właśnie o to chodzi, aby ceny rosły – niezależnie od tego czy powodują to siły rynkowe czy różne wątpliwe praktyki

⁷ <https://itsartlaw.org/2018/07/24/the-chandelier-in-the-phantom-of-the-auction/> (dostęp 10.02.2021)

⁸ <https://www.artnews.com/art-news/news/legislators-seek-to-stop-chandelier-bidding-at-auction-1563/> (dostęp 20.02.2021)

⁹ <https://dziennikpolski24.pl/wielka-klapa-na-polskim-rynku-sztuki/ar/c3-3545117> (dostęp 12.02.2021)

wąskiej grupy ludzi. Problem polega na tym, że najbardziej spektakularnie rosną dzieła, które zostaną autorytarnie wybrane do wzrostów, a nie dzieła, które są obiektywnie najlepsze (jeśli w przypadku sztuki można użyć takiego określenia) i które są w posiadaniu drobnych inwestorów. Korzyści z wysokiej wyceny dzieł sztuki mogą być bardzo przyjemne i wykraczać daleko poza sam zysk kapitałowy: od korzyści podatkowych¹⁰, aż po pranie brudnych pieniędzy¹¹. W ekstremalnych przypadkach sztuka znajduje zastosowanie w działaniach służb specjalnych lub nawet w wojnach ideologicznych – CIA wykorzystało (lub nawet w pewnym sensie stworzyło) sztukę nowoczesną¹² do walki ze Związkiem Radzieckim. Sztuka nowoczesna miała za zadanie pokazać, że świat zachodni jest otwarty na kreatywność i wolne umysły – w przeciwieństwie do socrealistycznej i topornej sztuki ZSRR.

Sztuka jest również bardzo kusząca dla przestępców z kilku bardzo prostych powodów: gotówka przy zakupie nie zostawia śladów oraz stosunek wartości do objętości jest bardzo atrakcyjny ze względów logistycznych. Przykładowo przy obecnej cenie złota (1kg = 56 673

¹⁰ <https://www.morganstanley.com/articles/art-of-donating-art> (dostęp 12.02.2021)

¹¹ <https://edition.cnn.com/2020/07/29/business/art-money-laundering-sanctions-senate/index.html> (dostęp 12.02.2021)

¹² <https://www.independent.co.uk/news/world/modern-art-was-cia-weapon-1578808.html> (dostęp 12.02.2021)

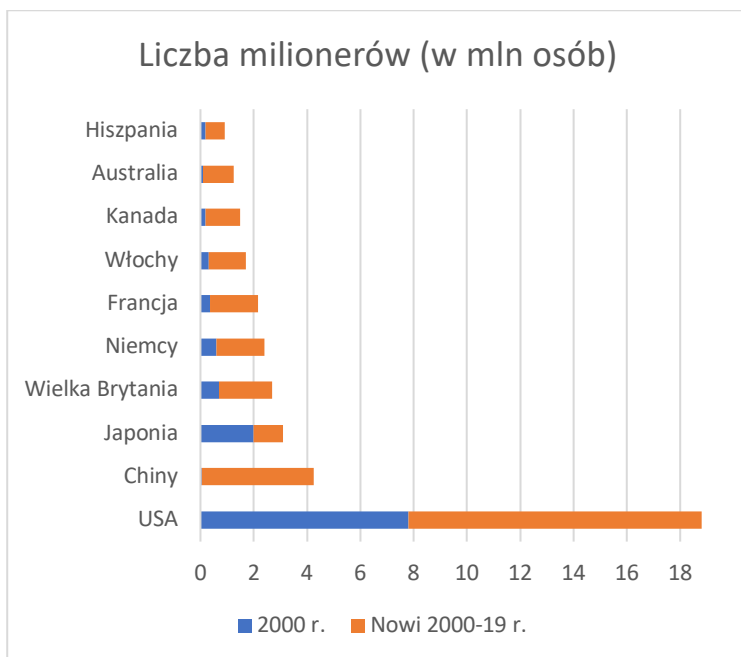
USD) pół tony tego metalu byłoby warte 28,3 mln dolarów – cena niewzbudzająca większych emocji na rynku sztuki, a samo przetransportowanie jednego obrazu jest o wiele łatwiejsze niż przetransportowanie 500kg złota. Co bardzo znamienne, kiedy w 2010 roku Meksykański rząd wprowadził prawo wymagające większej ilości informacji na temat kupujących dzieła sztuki oraz pochodzenia ich gotówki, sprzedaż dzieł sztuki spadła dramatycznie (od 30 do nawet 70%)¹³. Natomiast największym sprzymierzeńcem rynku sztuki są podatki - a właściwie ich unikanie, co pokazała między innymi afera „Panama papers”, gdzie sztuka była jednym ze znaczących elementów biznesowej układanki¹⁴. W wielu krajach istnieją również rozwiązania podatkowe, które pozwalają na odliczenie od podatku darowizny dzieł sztuki dla muzeów lub organizacji pożytku publicznego. Rozwiązanie, które w zamyśle miało umożliwić muzeom pozyskiwanie nowych eksponatów, stało się w pewnej mierze mechanizmem optymalizacji podatkowej dla milionerów i miliarderów. Im wyższy przychód danej osoby tym bardziej wartościowy obraz musi ona przekazać do muzeum, aby uniknąć płacenia podatku. Pośrednim dowodem na to, że dzieła sztuki są kupowane nie po to, aby je podziwiać, ale po to by robić na nich

¹³ <https://www.artandobject.com/news/how-money-laundering-works-art-world> (dostęp 12.02.2021)

¹⁴ <https://news.artnet.com/art-world/panama-papers-tax-dodging-superrich-465305> (dostęp 12.02.2021)

biznes, jest popularność magazynów bezcłowych, do których trafiają dzieła zakupione przez ultrabogatych inwestorów. Jednym z takich magazynów jest „Geneva Freeport”, w Szwajcarii, w którym w 2013 roku znajdowało się około 1,2 mln egzemplarzy dzieł sztuki – największa galeria, której nikt nie może zwiedzić¹⁵. Nikt na te dzieła nie patrzy i nikt ich nie podziwia, po prostu czekają spokojnie na odpowiednią wycenę i moment, aby przyczynić się do finansowego sukcesu swojego właściciela. Wyceny takie przeprowadzane są przez zawodowych rzeczoznawców, którzy swoją wiedzą i doświadczeniem potwierdzają wysoką zwykle wartość danego dzieła. Nietrudno się domyślić, że nikt nie zatrudni rzeczoznawcy, który przypisuje sztuce zbyt małą wartość. Dlatego dane szczodrych rzeczoznawców rozchodzą się lotem błyskawicy wśród majątnych posiadaczy sztuki, którym zależy na dobrze wycenionych dziełach. Warto jednak zwrócić uwagę, że milionerów, którzy ze sporym prawdopodobieństwem będą chcieli skorzystać z dobrodziejstw optymalizacji podatkowej poprzez sztukę ciągle przybywa, dlatego i wybrane dzieła sztuki będą zapewne rosnąć na wartości. Problemem pozostaje jedynie to czy będą to dzieła z kolekcji drobnych inwestorów.

¹⁵ <https://www.nytimes.com/2016/05/29/arts/design/one-of-the-worlds-greatest-art-collections-hides-behind-this-fence.html> (dostęp 12.02.2021)



Liczba osób z majątkiem netto większym niż 1 mln USD

Źródło: Opracowanie własne na podstawie raportu: „*Global wealth report 2019*”, Credit Suisse

Jeśli chcesz inwestować w sztukę i wydaje ci się, że wiesz, iż za 20 lat w modzie będzie kubizm, konstruktywizm czy impresjonizm, to nawet jeśli trafisz w trend na topie, niekoniecznie oznacza to, że trafisz w artystów wybrany przez insajderów do odniesienia sukcesów na tym dosyć specyficznym rynku. Tym samym dzieła w twojej kolekcji nie muszą dać spektakularnych stóp zwrotów. Dlatego jeśli wśród twoich znajomych nie

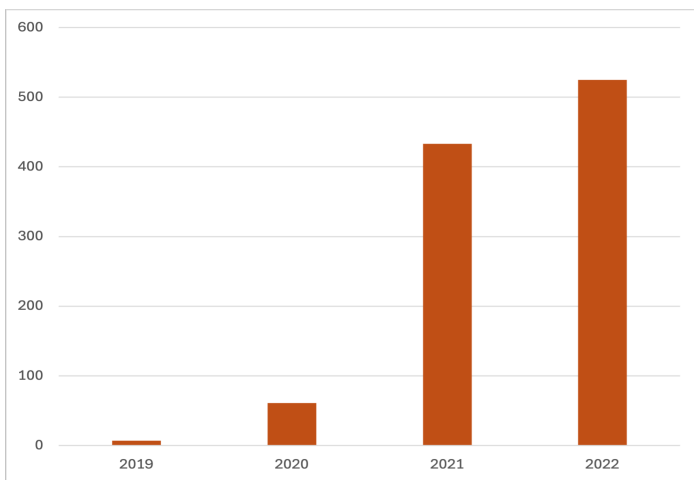
ma właścicieli topowych galerii czy domów aukcyjnych, raczej **NIE INWESTUJ** w sztukę.

Natomiast jeśli potrzeba posiadania czegoś wyjątkowego jest u ciebie tak silna, że nie możesz się powstrzymać od zakupu jakiegoś dzieła, to wybierz przynajmniej coś co nie będzie szpecił ściany.

Tuczenie świń

Miłość i samotność. Nie są to pierwsze skojarzenia z książką o inwestowaniu, ale nie o tym będzie ten rozdział — przynajmniej nie bezpośrednio. Oszustwa matrymonialne istniały tak długo, jak sama instytucja małżeństwa, jednak to świat internetu, social mediów i internetowych randek sprawił, że, wbrew logice, staliśmy się bardziej samotni, niż kiedykolwiek dotychczas. Fakt ten zauważyli zarówno drobni oszuści, jak i wielki biznes, który na samotności potrafi zarobić, i to **BARDZO DOBRZE** zarobić. Przykładem intratnego biznesu, wykorzystującego nasze ludzkie potrzeby, jest serwis OnlyFans. Platforma ta służy głównie do odpłatnego prezentowania nagich ciał. W 2022 roku wykazała przychody¹⁶ w wysokości 525 mln dolarów, a jej właściciel, Leonid Radvinsky, wypłacił sobie 338 mln dolarów dywidendy. Tak dużą kwotę trudno sobie wyobrazić, więc warto podzielić ją na dniówki — to 1,3 mln dolarów dziennego zarobku na samotności. To jednak nie jest wyjątek. Podobnie działają wszelkiego rodzaju aplikacje randkowe.

¹⁶ <https://www.theguardian.com/business/2023/aug/24/onlyfans-owner-leonid-radvinsky-pays-himself-338m-in-dividends>

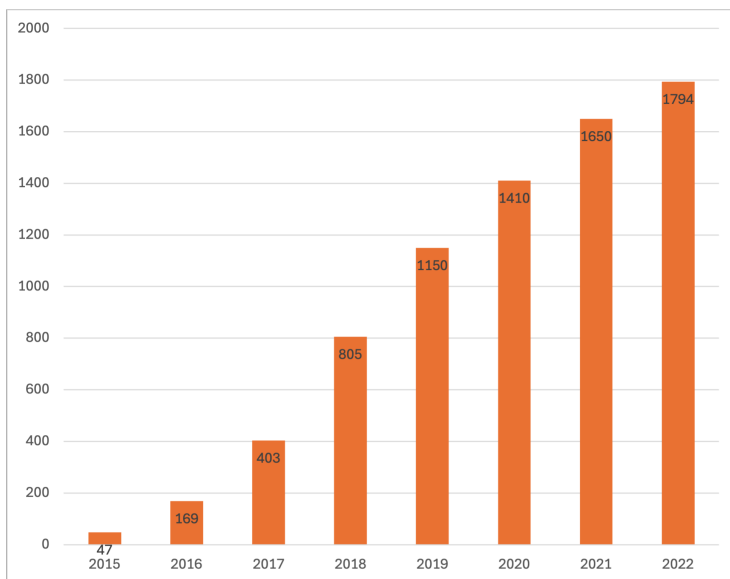


Przychody OnlyFans (mln USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie statista.com

Najpopularniejsza z aplikacji, Tinder, miała w 2022 roku ponad 16 mln płacących użytkowników, którzy wydali aż 1,79 miliarda dolarów, aby zwiększyć swoje szanse na podryw.

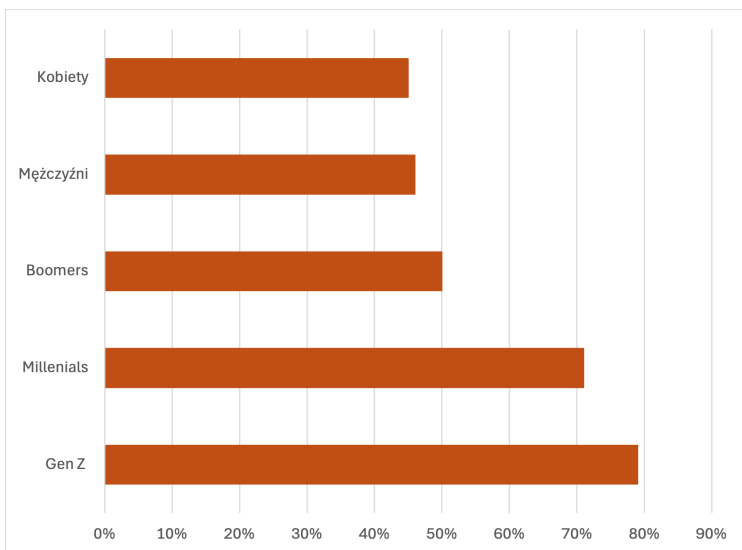
Jednak z założenia aplikacje randkowe służą do tego, aby wydostać nas z samotności, poprzez poznanie drugiej połowy, która zapełni uczucie pustki w życiu. A co jest postawą popularności serwisów typu OnlyFans? Dokładnie to samo zjawisko, na którym bazuje *tuczenie świń* (ang. *pig butchering*), czyli najzwyczajniejsze poczucie bliskości. To właśnie ten aspekt sprawia, że mimo internetu pełnego nagich zdjęć w najróżniejszych konfiguracjach, ludzie decydują się płacić za „usługi”, które teoretycznie mogą mieć za darmo, na wyciągnięcie ręki.



Przychody Tindera (mln USD)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie <https://prioridata.com/>

To właśnie wszechobecne poczucie samotności sprawia, że „girlfriend experience”, a raczej „namiastka relacji”, (kobiety także wpadają w sidła takich układów) sprawia, że ludzie chętni są do płacenia za to, czego nie mają w swoim życiu. Często wydanie kilku złotych miesięcznie jest w stanie stłumić uporczywe uczucie osamotnienia. Dzieje się tak dlatego, że twórcy dają swoim odbiorcom zainteresowanie.



Odsetek samotnych (generacje i płeć)

Źródło: Opracowanie własne na podstawie <https://statista.com>

Odpowiadają na ich wiadomości, pytają co u nich słychać i debatują o codziennych sprawach. Rozmowy zwykle nie są zbyt głębokie, a już na pewno nie autentyczne, ale wielu osobom zwykle pytanie: „Jak było w pracy/szkole?” wystarczy za namiastkę zdrowej, przyjacielskiej relacji. To poczucie więzi warto jest miesięcznej opłaty, nierzadko wspartej przez dodatkowe prezenty. Stąd też pochodzi nazwa procederu, czyli *pig butchering*. Wszystko zaczyna się od małej świnki, niewinnej wiadomości, przypadkiem pomyłonego numeru lub zaczepki w aplikacji randkowej. Po takim wstępie, jeśli ofiara połknie przynętę, zaczyna się tuczenie świni, polegające na budowaniu relacji i zdobywaniu zaufania. Codzienne rozmowy, miłe słowa, zainteresowanie, opowieści o drobnych problemach,

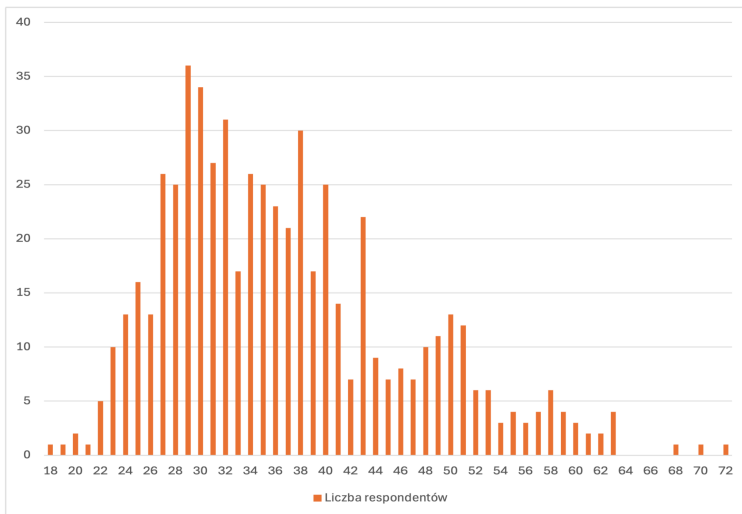
prośbach o radę i innych, pozornie normalnych i błahych, zdarzeniach z dnia codziennego. Niestety, rolą rzeźnika nie jest budowanie przyjaźni z ofiarą. Jego rolą jest przerobić ofiarę na pożywienie dla siebie i swoich szefów. Im ofiara bardziej zakochana i zaangażowana w relację, tym mniej zdrowego rozsądku i więcej tolerancji na pozornie niedorzeczne czynności — jak to bywa w miłości. Dopiero na tym etapie znajomości oszust odslania karty, zaczynając opowiadać o inwestycjach swoich albo członków rodziny i znajomych. Zwykle są to inwestycje kryptowalutowe, bo te ciężiej powiązać z konkretną osobą.

Udokumentowane zyski są imponujące i powtarzalne, a sam oszust sprawia, że wygląda to nie tylko na dobrą, ale także zyskowną zabawę, która finansuje bardzo wygodny styl życia. Po chwili pojawia się propozycja pomocy w rozpoczęciu inwestycji, a nawet „poprowadzenia za rękę” podczas tego procesu. Zwykle zachęta nie jest bardzo nachalna. Brzmi raczej jak przyjacielska porada, dlatego tak łatwo ulec pokusie. Oszuści stali się tak profesjonalni, że niekiedy zaczęli używać legalnych i bardzo popularnych programów tradingowych, dostępnych do pobrania z oficjalnych sklepów Google i Apple. Sztuczka polega na zalogowaniu się poprzez te aplikacje na fałszywy serwer, na którym wszystkie transakcje są symulowane, a żadne ze zleceń nie trafia na rzeczywisty rynek. Kiedy spragniona miłości ofiara wpłaci tam swoje środki, to zwykle pojawiają się drobne zyski, które dla zachęty niekiedy można nawet wypłacić. Wtedy zaufanie do oszusta rośnie kilkukrotnie, a wszelkie obiekcje co do rzetelności i prawdziwości intencji i samej transakcji

praktycznie znikają. Oszuści dobrze o tym wiedzą i w takim momencie rozpoczynają wielki finał operacji. Ofiara, zachęcona sukcesami, przelewa coraz więcej środków na konto naciągaczy i obserwuje pęczniejące zyski. Koniec oszustwa następuje w momencie, w którym niedoszły krezus postanawia wypłacić swoją nowo nabytą fortunę. Wtedy okazuje się, że albo występują problemy techniczne, albo należy przejść dodatkową procedurę AML (Anti-Money Laundering - Zapobieganie praniu brudnych pieniędzy) lub, co jest już szczytem bezczelności (bo zakłada wyciągnięcie z ofiary jeszcze paru groszy), zapłacić podatek od złudnego zarobku przed wypłatą całości środków. Oczywiście w każdym z tych wariantów inwestor zostaje z ręką w nocniku i swoich pieniędzy nigdy więcej nie zobaczy. Cały proceder brzmi dość niewiarygodnie i naiwnie, ale wbrew pozorom jest to potężna maszyna do robienia pieniędzy na naiwnych. Z ankiet przeprowadzonych w 2022 roku wynika, że średnia strata przy takim procederze wynosi około 155 000 dolarów, podczas gdy mediana jest w okolicach 52 000 dolarów. Ponadto, oszustwa tego typu nie dotyczą tylko osób starszych, które można by podejrzewać o niezbyt biegle poruszanie się w cyfrowym świecie.

Najwięcej respondentów stanowiły osoby w wieku 29 lat¹⁷. Co zaskakujące, zdecydowaną większość stanowią kobiety. Podobny obraz wyłania się z innych raportów dotyczących internetowych oszustw opartych na relacjach.

¹⁷ <https://www.globalantiscam.org/post/statistics-of-crypto-romance-pig-butcherer-scams>



Wiek ofiar

Źródło: Opracowanie własne na podstawie <https://globalantiscam.org>

Według raportu przygotowanego przez rządową „National Anti-Scam Centre” w Australii, w 2020 roku Australijczycy stracili w podobnych oszustwach około 37 milionów dolarów australijskich, a blisko połowa poszkodowanych miała mniej niż 35 lat¹⁸.

Do amerykańskim FTC w 2021 zgłoszono 55 000¹⁹ oszustw dotyczących romansów internetowych, na łączną kwotę 547 milionów dolarów, co stanowiło trzecią co do wielkości stratę w internetowych oszustwach w 2021 roku.

¹⁸ <https://www.scamwatch.gov.au/news-alerts/romance-baiting-scams-on-the-rise>

¹⁹ <https://us.norton.com/blog/online-scams/romance-scams>

Natomiast w 2022 do FBI²⁰ zgłoszono oszustwa na sumę 739 milionów dolarów.

Mimo że ten typ oszustw jest bardzo dochodowy, to wbrew pozorom jest bardzo młody. Pierwsze wyspecjalizowane gangi, zajmujące się „tuczeniem świń”, powstały w czasach pandemii Covid-19, czyli w roku 2020. Gdy powszechne lockdowny, zamykanie restauracji, odwoływanie koncertów i wydarzeń publicznych spotęgowały narastające uczucie samotności, przestępcy mieli idealne warunki do rozwoju działalności. Miejscem narodzin świńskiego oszustwa były, zupełnie przypadkowo, Chiny, w których lockdowny były najbardziej ostentacyjne.

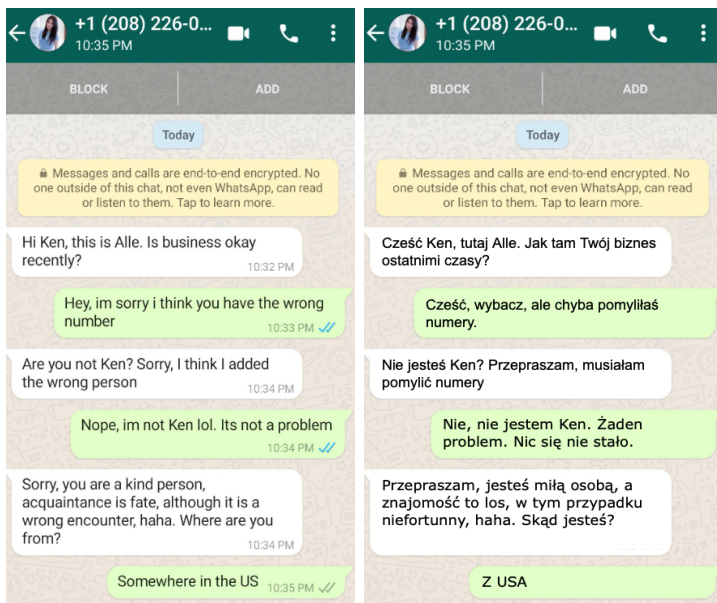
W związku z tym, że grunt pod takie scamy był niezwykle żyzny, to błyskawicznie opanowały one całą południowo-wschodnią Azję. Pandemiczne zamykanie biznesów, w tym także kasyn sprawiło, że gangi, które dotychczas zajmowały się ich prowadzeniem w Kambodży, zaczęły szukać alternatywnych źródeł dochodu. W Sihanoukville, nadmorskim mieście, które słynęło z hazardu, po wprowadzeniu obostrzeń i spadku liczby odwiedzających, „biznesmeni” (jak wszystkie szanujące się firmy w tamtym okresie) postanowili przerzucić się na pracę zdalną. W ten sposób powstały wielkie centra zajmujące się oszustwami matrymonialnymi i *tuczeniem świń*. Podobne miejsca powstawały również w Birmie, gdzie dzięki politycznemu

²⁰ <https://www.fbi.gov/contact-us/field-offices/jacksonville/news/beware-of-romance-scammers-looking-for-more-than-love>

zamieszaniu, nikt nie interesował się działalnością tak podejrzanych przedsięwzięć, gdyż bieżące sprawy państwa były bardziej istotne. Niedaleko w tyle pozostawały też Laos i Filipiny. Skala tych biznesów i sposób ich funkcjonowania może przerażać.

Według danych ONZ w takich ośrodkach pracowali ludzie, którzy trafiali tam z przymusu i byli zmuszani do pracy przy oszukiwaniu ludzi. Przymuszano ich do tego przemocą lub znęcaniem się. Jak wskazano w raporcie ONZ²¹ z 2023 roku, nawet 120 000 ludzi w Birmie i 100 000 w Kambodży mogło być zmuszanych do pracy przy takich formach oszustw. Dlatego bardziej niż prawdopodobne jest to, że piękna modelka, z jeszcze piękniejszymi zdjęciami, która wysłała do nas wiadomość z zaproszeniem do rozmowy, jest w rzeczywistości 45-letnim Azjatą, który wpadł w sidła przemytników i przy pomocy z góry opracowanych skryptów i tłumacza Google, próbuje zarobić na wykupieniu siebie z niewolniczej pracy przy wyłudzeniu pieniędzy.

²¹ <https://www.reuters.com/world/asia-pacific/hundreds-thousands-trafficked-into-se-asia-scam-centres-un-2023-08-29/>



Przykład wiadomości tuczenia świń

Źródło: cyberghostvpn.com

Na zakończenie, ku przestrodze, jeden z najgłośniejszych i jednocześnie najbardziej absurdalnych przypadków tuczenia świń. Ofiarą został Shan Hanes, pracownik banku Heartland Tri-State z 30-letnim stażem, który w 2008 roku został jego prezesem. Karierę zakończył, kiedy w 2023 roku doprowadził bank do upadku, postanawiając w imię miłości przelać z własnego banku 47,1 mln²² zdefraudowanych dolarów. Jak wynika z dokumentów

sądowych (numer sprawy 6:24-cr-10013-JWB) Shan zaczął kupować kryptowaluty już w 2022 roku (prawdopodobnie za namową swojej internetowej miłości), ale wtedy robił to jeszcze ze swoich prywatnych środków. Dopiero na początku 2023 do puli przepalonych środków dołączyły pieniądze pobliskiego kościoła i lokalnego klubu inwestycyjnego. Następnie od maja do czerwca 2023 roku, sam lub wydając polecenia pracownikom, przelał na zakupy kryptowalut wspomnianą wcześniej kwotę 47,1 mln dolarów. Tym działaniem sprawił, że bank stał się niewypłacalny, a pod koniec czerwca 2023 roku sprawą zajęła się amerykańska agencja do spraw gwarancji depozytów (FDIC).

Sprawa mogłaby trwać dużo dłużej, gdyby nie błąd Shana, który postanowił poprosić swojego majątnego klienta o prywatną pożyczkę w wysokości 12 mln dolarów na „rozwiązanie problemów z przelewami”. Klient odmówił, jednak usłyszał później od pracownika banku, że przelew na taką kwotę i tak został zrealizowany. To właśnie ten klient, zaniepokojony działaniami prezesa, postanowił zawiadomić organy nadzoru i jednocześnie zakończyć miłosno-internetowe przygody szefa banku. Niestety ten przykład dowodzi, że ofiarą może paść dosłownie każdy, a sposoby działania oszustów są na tyle wyrafinowane, że nawet osoby, które na co dzień mają styczność z pieniędzmi i inwestycjami, nie są odporni na sztuczki naciągaczy.

Jak rozpoznać potencjalne oszustwo?

Oto lista punktów, które pozwolą zidentyfikować potencjalne oszustwo (jest 0,01% szansy, że to miłość życia i przeznaczenie. Ale nie... raczej nie jest to miłość życia i przeznaczenie):

- 1) Przypadkowa zaczepka w mediach społecznościowych - często z powodu pomyłonego numeru telefonu.
- 2) Podejrzanie szybkie budowanie relacji często na wspólnych zainteresowaniach (które zna z twojej .aktywności w social mediach)
- 3) Podrywacz/ka jest dużo bardziej atrakcyjna niż ty.
- 4) Dzielenie się bardzo prywatnymi szczegółami z życia.
- 5) Love bombing, czyli bardzo częste i bardzo intensywne wyrażanie swoich uczuć.
- 6) Obietnice niedalekich spotkań „na żywo”, jak tylko warunki ku temu będą sprzyjające (np. przeprowadzka, zmiana pracy, podróż służbowa, odwiedziny rodziny).
- 7) Rozmowy o inwestycjach (szczególnie kryptowalutach).
- 8) Chwalenie się wystawnym życiem i luksusami dzięki rynkowi finansowemu.
- 9) Prośby o instalację aplikacji (szczególnie tych spoza oficjalnych sklepów).
- 10) Przekonywanie do zainwestowania w „pewny i sprawdzony model inwestycyjny”.

Ta lista nie jest stuprocentowym zabezpieczeniem przed oszustwem, ale z dużym prawdopodobieństwem pomoże uniknąć straty pieniędzy w zamian za obietnice dożywotniej i czystej miłości.

Dlatego jeśli nie jesteś pewien, czy to prawdziwa miłość, to **NIE INWESTUJ!**